

ALEKSANDER ZYGMUNT BABIŃSKI

POTYCZKA POD OŚWIĘCIMIEM. EPIZOD WOJNY PRUSKO-AUSTRIACKIEJ 1866 ROKU

W lecie 1866 roku doszło do wybuchu wojny między Prusami i sprzymierzonymi z nimi Włochami a Austrią. Na wojnę tę zanosilo się już od dłuższego czasu, bowiem między Austrią i Prusami istniała ostra rywalizacja o przewodnictwo w Niemczech. Od reaktywowania w jesieni 1850 roku Związku Niemieckiego Prusy w pewien sposób zostały izolowane, ale konflikt austriacko-pruski stale się pogłębiał. Konflikt ten dotyczył zarówno sprawy księstw nadłabskich, jak i wpływów w Niemczech. W czasie rokowań króla pruskiego Wilhelma i Otto Bismarcka z Franciszkiem Józefem i austriackim ministrem spraw zagranicznych Johanem Bernardem von Rechbergiem, toczących się w dniach 20–24 sierpnia 1864 roku w Schönbrunn, Johan Bernard von Rechberg wysunął projekt, który zakładał odzyskanie przez Austrię dominującej pozycji w Niemczech środkowych i południowych w zamian za oddanie Prusom księstw i przewagi w Niemczech północnych¹. Jednakże, gdy na miejsce Rechberga przyszedł Alexander hrabia Mensdorff-Pouilly polityka zagraniczna Austrii powróciła do koncepcji utrzymania wpływów austriackich w całych Niemczech. Koncepcja ta nieomal stała się przyczyną wybuchu wojny prusko-austriackiej już wiosną 1865 roku. Do wojny wówczas nie doszło, bowiem obie strony wypracowały kompromis, którego wynikiem było podpisanie w dniu 14 lipca 1865 roku konwencji w Gastein. Zgodnie z podpisaną konwencją Holsztyn przypadł Austrii, a Szlezwik Prusom². Konwencja nie oddaliła zbytnio wybuchu wojny. W styczniu 1866 roku doszło do nieporozumień między Austrią i Prusami na tle Holsztynu. Bismarck dążył do reformy Związku Niemieckiego poprzez zwołanie parlamentu opartego na głosowaniu powszechnym. Natomiast austriacki namiestnik Holsztynu, generał Ludwig K. W. Gablenz, zwołał na 11 czerwca 1866 roku zgromadzenie stanów tego kraju. Austria ponadto wystąpiła z obroną praw księcia

¹ W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1981, s. 555–556.

² H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1986, s. 227.

Augustenburskiego do Holsztynu³. Prusy uznały ten fakt za naruszenie konwencji z Gastein i zbrojnie zajęły Holsztyn. W dniu 14 czerwca tegoż roku na żądanie Austrii Rada Związku stosunkiem głosów 9 do 6 uchwaliła mobilizację przeciw Prusom. Jak podawał w korespondencji z Frankfurtu krakowski „Czas”, za mobilizacją głosowały: Austria, Bawaria, Saksonia, Wirtembergia, Hanower, elektorstwo Heskie, Wielkie Księstwo Heskie, Nassau oraz 16 kuria, w skład której wchodziły: Lichtenstein, obie linie Reuss, Schaumburg Lippe, Waldeck i Homburg. Przeciw wnioskowi głosowały: Prusy, Księstwa Saskie, Brunszwik, Meklemburgia, Oldenburg i Anhalt oraz wolne miasta⁴.

W odpowiedzi na wynik głosowania Prusy ogłosiły związek za zerwany i przedłożyły projekt powołania nowego Związku Niemieckiego z wykluczeniem Austrii⁵. Wówczas Austria przystąpiła do mobilizacji. Cesarstwo austriackie przy ludności około 35 milionów dysponowało armią w składającą się z 600 tysięcy żołnierzy, co stanowiło 1,71% całej ludności⁶.

Jak wynika z opracowań austriackiego sztabu generalnego, rozstrzygające narady dotyczące grożącej wojny na dwa fronty odbyły się już w dniach 7 i 14 marca, 8 kwietnia oraz 13 i 17 maja 1866 roku. Zgodnie z przyjętymi wówczas ustaleniami większość wojsk austriackich jako „Armia Północna” miała być użyta przeciwko Prusom. W skład wspomnianej Armii weszły 1, 2, 4, 6, 8 i 10 Korpusy Armii, dwie dywizje kawalerii lekkiej, 3 dywizje kawalerii ciężkiej, armijna rezerwa artylerii⁷. Jeszcze wcześniej, bo w dniu 2 marca, austriackie ministerstwo wojny wydało rozkaz, zgodnie z którym 2 i 7 pułk huzarów w Galicji zostały postawione w stan gotowości marszowej. Natomiast 14 marca czwarte bataliony pułków 20, 40 i 57 oraz cały 37 pułk piechoty przeniesiono ze Lwowa do Krakowa, a 2 i 7 pułk huzarów rozlokowano w pobliżu Krakowa. 11 kwietnia sztab 2 pułku huzarów został zainstalowany w Krakowie, a 17 kwietnia 5 szwadron tegoż pułku został ulokowany w Wadowicach⁸. W dniach 28, 29 i 30 kwietnia zostały skompletowane 3 i 4 batalion 58 pułku piechoty w Galicji⁹. Do ochrony i nadzorowania linii kolejowej Ostrawa–Oświęcim wyznaczono brygadę arcyksięcia Józefa i brygadę Poeckha z IV Korpusu Armii. Nadzór nad linią kolejową między Oświęcimiem a granicą rosyjską powierzono garnizonowi twierdzy Kraków¹⁰. Brygada Karla Poeckha wyruszyła z Krakowa 12 maja i przybyła do Oświęcimia 15 tegoż miesiąca. Na mocy zarządzenia Ministerstwa Wojny od dnia 18 maja na stacjach kolejowych Kraków, Oświęcim, Ostrawa, Ołomuniec do dyspozycji piechoty miały być w gotowości po-

³ M. Kukiel, *Dzieje polityczne Europy od rewolucji francuskiej*, Londyn 1992, s. 327.

⁴ „Czas”, nr 134 z 16 czerwca 1866.

⁵ R. Janota, S. Bednarski, *Historia c.k. 56 pułku piechoty*, Wadowice 1884, s. 163.

⁶ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten bearbeitet durch das k. k. Generalstabsbureau für Kriegsgeschichte*, Erster Band Mit Karten und Schlachtsplänen, Wien 1868, s. 60.

⁷ Tamże, s. 70.

⁸ Tamże, s. 75.

⁹ Tamże, s. 83.

¹⁰ Tamże, s. 123.

ciąg i dwa do trzech dział. Miało to ułatwić przemieszczanie oddziałów do każdego zagrożonego punktu. Po przybyciu w rejon Oświęcimia brygada Poeckha została rozmieszczona w sposób następujący:

- sztab brygady w Oświęcimiu,
- 8 batalion strzelców w Oświęcimiu, Brzezince i Babicach.
- z 51 pułku piechoty sztab pułku i 1 batalion w Oświęcimiu i okolicy, 2 batalion w Jawiszowicach i okolicy, 3 batalion w Zatorze i okolicy,
- z 37 pułku sztab i 1 batalion w Czarnej Wodzie, 2 batalion w Renardowicach, 3 batalion w Białej,
- Czterofuntowa bateria artylerii 3/IV w Oświęcimiu,
- tymczasowo przydzielony brygadzie 5 szwadron 1 pułku ułanów hrabiego Grünne w Jawiszowicach i Kaniowie.

Brygada Poeckha stacjonowała w Oświęcimiu i okolicy do dnia 12 czerwca i po otrzymaniu uzupełnień została połączona z siłami głównymi¹¹.

Te ruchy wojsk odnotował w kronice parafii oświęcimskiej ksiądz Andrzej Knycz:

Blisko miesiąc przed zerwaniem pokoju między Austrią a Prusami wojska nasze licznie przez Oświęcim na kolej żelazną przeciągały i liczne kwatery mocno się dały uczuć tak miastu tudzież okolicy, atoli chętnie te ciężary ponoszono, bo to przecież dla swoich. Piękna to była postawa i otuchę dobrą wzbudzający widok wojska naszego, wszędzie widziałeś odwagę i niecierpliwość jak najprędszego spotkania się z nieprzyjacielem¹².

Po wymarszu brygady Poeckha do obserwacji granicy w pobliżu Oświęcimia Dowództwo Oddziałów Galicji Zachodniej wystawiło cztery bataliony, trzy szwadrony i jedną baterię pod dowództwem generała Trentinaglii. Oddziały te stacjonowały w Oświęcimiu, Chrzanowie i w okolicy tych miast:

- sztab brygady i 5 szwadron 1 pułku ułanów w Chrzanowie,
- 4 batalion 64 sasko-weimarskiego pułku piechoty w Jaworznie, Szczakowej i okolicy,
- 4 batalion 57 meklembursko-szweryńskiego pułku piechoty w Oświęcimiu i okolicy,
- 4 batalion 40 pułku piechoty Rossbach w Trzebini i okolicy,
- 4 batalion 2 pułku piechoty Alexandra w Chrzanowie i okolicy,
- 4 funtowa bateria armat 6/IV – połowa w Oświęcimiu, połowa w Chrzanowie¹³.

Wspomniany już ksiądz Andrzej Knycz ubolewał:

Stale dla obrony kolei żelaznej, telegrafu i granicy pozostała mała tylko załoga konnicy ułanów pułku 1-go Hrabiego Grunnego, batalion piechoty pułku Nr 57 Mecklenburg Szwerin i 4 działa, sami

¹¹ Tamże, s. 133.

¹² E. Skalińska-Dindorf, *Kronika Oświęcimia. Dzieje Oświęcimia 1772–2003*, Oświęcim 2006, s. 48.

¹³ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 134

rodacy galicyjscy razem bez mała 1200 żołnierza i ta garstka przeznaczenie miała bronić granicy od wsi Jawiszowice aż pod Chrzanów!¹⁴

Natomiast mobilizacja w Prusach, w przewidywaniu mającej wybuchnąć wojny, rozpoczęła się już 4 maja. Ze wspomnień świadka tamtych wydarzeń wynika, że po stronie pruskiej pogłoski o zbliżającej się wojnie pojawiły się już z początkiem roku 1866. Wśród mieszkańców Górnego Śląska, zwłaszcza w pasie nadgranicznym nad Przemszą, wojna była szczególnie niepopularna¹⁵. Nie powinno to dziwić, bowiem poprzez granicę setki rodzin było spokrewnionych, utrzymywano także bliskie stosunki nie tylko sąsiedzkie, lecz także handlowe. Wkrótce na terenach przygranicznych zaczęli działać kwatermistrze z Wrocławia, a nawet z samego Berlina. Na drzwiach domów i wrotach stodół pojawiły się robione kredą napisy mówiące, że właśnie w tym miejscu zostaną zakwaterowani oficerowie i żołnierze piechoty, kawalerii czy artylerii. Zdaniem wspomnianego już uczestnika tamtych wydarzeń, działalność kwatermistrzów była kamuflażem i miała wywołać po stronie austriackiej wrażenie, że główne uderzenie pruskie wyjdzie z Górnego Śląska na Galicję¹⁶.

Z opracowania austriackiego sztabu generalnego wynika, że do obrony Górnego Śląska Prusy przeznaczyły 62 pułk piechoty, 2 pułk ułanów i jedną sześciofuntową baterię konną. Oddziały te zostały wydzielone z VI Korpusu i oddane pod dowództwo generała Otto von Knobelsdorfa w Raciborzu. Poza tym została utworzona tak zwana „Obrona Krajowa Śląska” złożona z oddziałów landwery pod dowództwem generała majora hrabiego von Stolberga. W skład tej grupy wchodziło 6 batalionów (po 600 ludzi), 1. kompania strzelców, 6. brygada kawalerii landwery (6 pułk huzarów landwery i 2 pułk ułanów landwery, szwadron 150 koni). Oddziały tej grupy były początkowo zgrupowane w Opolu, potem jednak zostały przeniesione do Gliwic w celu prowadzenia małej wojny na granicy prusko-austriackiej. Wspomniane 6 batalionów piechoty składało się początkowo częściowo z ochotników, a częściowo z żołnierzy z zaciągu należących do 13 batalionu landwery VI Korpusu Armii. Piechurzy byli na początku uzbrojeni w stare gładkolufowe karabiny, ale w późniejszym terminie otrzymali broń iglicową. Kompania strzelców została utworzona z nadliczbowych strzelców 5 i 6 śląskiego batalionu.

W Gliwicach stacjonowały oddziały generała hrabiego Stolberga: 6 batalionów, 8 szwadronów, 4 działa czyli 5194 żołnierzy piechoty, 1250 kawalerzystów, 96 artylerzystów i pionierów, w sumie 6540 żołnierzy¹⁷.

Wśród żołnierzy pruskiej landwery nadchodząca wojna nie wywoływała entuzjazmu. Uwidoczniło się to w bardzo wyraźny sposób w Gliwicach, gdzie zbuntowali się świeżo zmobilizowani żołnierze landwery, którzy upiwszy się, nie chcieli

¹⁴ E. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*, s. 48.

¹⁵ O. Klausmann, *Das Gefecht bei Oswiecim 27 Juni 1866 [w:] Von der Drei – Kaiserreich – Ecke. Geschichtlich – kulturelle Episoden*, Berlin, Breslau, Kattowitz, brw., s. 58.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 158, 164.

wykonywać rozkazów. Gdy komendant garnizonu podjął przeciw nim zdecydowane kroki wrzucili go do pobliskiego potoku. Spokój przywróciły dopiero wezwane telegraficznie z Koźła dwie kompanie liniowe piechoty. Bunt został surowo ukarany. Miały miejsce wyroki skazujące na karę śmierci¹⁸.

Oddziały dowodzone przez generałów Knobelsdorffa i Stolberga miały ze sobą ściśle współpracować i wzajemnie się wspierać. Zadaniem ich było nie tylko patrolowanie i ochrona granicy, lecz także niepokojenie oddziałów austriackich na ich własnym terytorium. W razie konieczności – zbyt silnego naporu wojska austriackich – miały wycofać się do Koźła¹⁹.

W dniu 18 czerwca 1866 roku na telegraficzne polecenie głównodowodzącego Armią Północną generała Ludwika von Benedeka zostały wstrzymane wszelkie połączenia pocztowe, telegraficzne i kolejowe z Prusami²⁰. Tego samego dnia rozpoczęły się graniczne utarczki między oddziałami austriackimi i pruskimi. Patrole kawalerii austriackiej wdzierają się na terytorium Prus, z kolei oddziały pruskie przechodziły na teren Galicji. Do poważniejszych starć jednakże nie dochodziło²¹.

W tym też dniu Prusacy wysadzili żelazny most kolejowy przez Przemszę w miejscowości Słupna, używając do tego ładunku prochu o wadze 10 centnarów²². Wówczas także zaobserwowano koncentrację wojsk rosyjskich w Lubelskiem, Krakowskiem i Sandomierskiem. Strona austriacka uważała, iż są to korpusy obserwacyjne na wypadek wojny austriacko-pruskiej²³.

19 czerwca zostały ogłoszone manifest Cesarza Franciszka Józefa do ludów monarchii oraz odezwa c.k. Namiestnika we Lwowie Baumgartena. Ta ostatnia dotyczyła organizacji szpitali wojennych oraz zbierania środków opatrunkowych²⁴.

W dniu 21 czerwca strona pruska ogłosiła w Oświęcimiu formalne wypowiedzenie wojny. Już następnego dnia o 4.30 rano wojska pruskie przekroczyły granicę austriacką i wtargnąwszy do Bogumina dokonały wysadzenia wiaduktu oraz zniszczenia szyn kolejowych i telegrafu. Miało to na celu przerwanie wszelkiej łączności między Wiedniem a Krakowem²⁵. Dziewiętnastowieczny historyk pruski tak opisuje tę akcję:

Po przybyciu na miejsce awangarda złożona z plutonu strzelców i plutonu piechoty przeszukała las znajdujący się w pobliżu toru kolejowego, przekroczyła wspomniany tor i oczyściła teren. Pionierzy podłożyli pod przęsła wiaduktu dwa worki prochu, każdy o wadze pięciu centnarów i podpalili. Pierwsza próba wysadzenia wiaduktu nie powiodła się. Po drugiej próbie w jednym z filarów powstało od góry do dołu pęknięcie o szerokości 4 cali, tak że wiadukt na dłuższy czas nie nadawał się do użytku.

¹⁸ O. Klausman, *op. cit.*, s. 59.

¹⁹ G. Winterfeld, *Geschichte der preussischen Feldzüge*, Potsdam 1867, s. 172.

²⁰ „Czas” nr 138 z dnia 21 czerwca 1866.

²¹ O. Klausman, *op. cit.*, s. 63.

²² G. Winterfeld, *op. cit.*, s. 173; O. Klausman, *op. cit.*, s. 60, E. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*, s. 48.

²³ „Czas” nr 138 z dnia 21 czerwca 1866.

²⁴ „Czas” nr 136 z dnia 19 czerwca 1866.

²⁵ G. Winterfeld, *op. cit.* s. 174; E. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*

W międzyczasie patrole spaliły dwa mosty drewniane, zniszczyły słupy i druty telegraficzne i w wielu miejscach pozrywały tory kolejowe²⁶.

Krakowski „Czas” opisując to wydarzenie podaje, że oddziały pruskie dowodzone były przez rotmistrza Heidebranda von der Lassa²⁷.

Ksiądz Andrzej Knycz w kronice odnotowuje, że 26 czerwca wojska austriackie stacjonujące w Oświęcimiu i Chrzanowie wkroczyły na terytorium Prus i wszedłszy do Bierunia Nowego zabrały telegraf, po czym wycofały się na swój teren. Tego samego dnia wieczorem, bez żadnej przyczyny wojska austriackie miały spalić pruską wieś Zabrzeg. Według autora kroniki w tym godnym pożałowania incydencie miała brać udział cywilna ludność Oświęcimia, która dopuściła się przy tej okazji rabunku²⁸. Wspominany już pruski historyk stwierdza, iż do austriackiego ataku na Bieruń doszło w dniu 25 czerwca. W Zabrzegu, zdaniem tegoż historyka, żołnierze austriaccy pojawili się dwukrotnie. Po raz pierwszy 25 czerwca. Tego dnia dokonali we wsi zniszczenia własności prywatnej i państwowej, a w miejscowym szynku wyjedli wszystkie zapasy płacąc jedynie 10 krajcarów. Drugi raz w Zabrzegu pojawili się w dniu 26 czerwca zaopatrzeni w smolne pochodnie. Podpalili wieś w kilku miejscach jednocześnie, tak że mieszkańcy nie byli w stanie niczego uratować. Dla powiększenia grozy artyleria austriacka oddała kilka strzałów. W akcji na bezbronną wieś wzięło udział 1500 żołnierzy piechoty oraz „dwa szwadrony polskich ochotników z towarzyszeniem artylerii”²⁹. Wspomniane „dwa szwadrony polskich ochotników” to, być może, ułani z formowanego przez Kazimierza hrabiego Starzeńskiego Pułku Wolnych Krakusów³⁰. Z projektem powołania wspomnianego pułku wystąpił podczas jednego z odbytych w dniach 1, 5 i 11 czerwca posiedzeń Wydziału Krajowego we Lwowie Adolf hrabia Poniński³¹. Przeciwno udziałowi szwadronów tego pułku w zajściach w Zabrzegu przemawiać może fakt, iż formalne przekazanie gotowego do walki szwadronu krakusów Starzeńskiego miało mieć miejsce w dniu 7 lipca 1866 roku³². Nie można jednakże wykluczyć, że wspomniane przekazanie mogło dotyczyć kolejnego formowanego szwadronu. Jak wynika z informacji zamieszczonych w „Czasie”, dowództwo Pułku Wolnych Krakusów, a być może także i formowane oddziały, stacjonowały w Sędziszowie³³. Społeczeństwo Galicji ze zrozumieniem odniosło się do formowania własnej jednostki walczącej u boku armii austriackiej i wspierało powstanie pułku zarówno datkami pieniężnymi, jak i wyposażeniem. Wśród wielu ofiarodawców wymienieni są również: Naczelnik Ja-

²⁶ G. Winterfeld, *op. cit.*, s. 174.

²⁷ „Czas” nr 140 z dnia 23 czerwca 1866.

²⁸ E. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*

²⁹ G. Winterfeld, *op. cit.* s. 176; „Czas” nr 145 z dnia 29 czerwca 1866.

³⁰ O zamiarze sformowania legionów galicyjskich, które miały walczyć u boku Austrii w ewentualnej wojnie z Prusami, wspomina „Czas” z 31 maja 1866 roku.

³¹ „Czas” nr 138 z dnia 21 czerwca 1866.

³² „Czas” nr 152 z dnia 8 lipca 1866.

³³ „Czas” nr 139 z dnia 22 czerwca 1866.

worzna, który ofiarował kwotę 62,30 złr, oraz urząd miejski w Jaworznie – składki zbierali też obywatele miasta (109 złr)³⁴.

Po spaleniu Zabrzega mieszkańcy Oświęcimia i innych przygranicznych miejscowości obawiali się odwetu ze strony oddziałów pruskich. Jednakże Prusacy nie podjęli żadnych działań odwetowych. Książd Knycz uważał, że pruskiej odpowiedzi zapobiegł ówczesny oświęcimski c. k. naczelnik Antoni Giędanowski, który polecił odebrać rabusiom skradzione w Zabrzegu przedmioty i natychmiast je zwrócić poszkodowanym³⁵.

Z dziewiętnastowiecznych opracowań wynika, że pruski sztab generalny uważał, iż najlepszym sposobem obrony granicy z Galicją będą działania zaczepne. Do takiego samego wniosku doszedł generał Stolberg i rozpoczął przygotowania do ataku. Gdy 26 czerwca z dowództwa 2 Armii nadszedł rozkaz uderzenia, generał Stolberg był w pełni przygotowany do jego wykonania³⁶.

Plan walki pod Oświęcimiem opracowany przez pruski sztab generalny przedstawiał się następująco:

Dowódca: generał – major hrabia Stolberg. Oficer sztabu generalnego do specjalnych poruczeń: premier – lejtant von Möller z 4 Pułku Gwardii. Awangarda – major von Osten-Sacken ½ kompanii strzelców. Lejtant von Montbach 11 kompania 62 pułku piechoty. Kapitan von Massow 2 kompanie batalionu landwery Osten-Sacken. 1 pluton 2. pułku ułanów landwery. 2 działa 1. Sześciokonnej baterii 6. Śląskiego Pułku artylerii polowej – Premier – lejtant von Mechow. Razem: trzy kompanie piechoty, ½ kompanii strzelców, 1 pluton kawalerii, 2 działa. Siły główne: generał major von Gillhausen. 10 kompania 62. Pułku piechoty. Kapitan hrabia Königsdorf. 2 kompanie 2. Batalionu landwery von Bessela, 2 kompanie 5. Batalionu landwery von Osten-Sacken (major von Bessel). 6. Batalion landwery. Major von Kleist 4 batalion landwery – pułkownik porucznik von Schmidt. Oddział mostowy porucznik Priem. W sumie 3¼ batalionu. Rezerwa: major von Busse ½ kompanii strzelców. Porucznik Freiherr von Troschke 2 Kompanie 2. Batalionu von Bessel. Kapitan von Studnitz. 2 pułk ułanów landwery. Suma: 2 kompanie piechoty, ½ kompanii strzelców, 4 szwadrony. Summa summarum: 4½ batalionów piechoty, 1 kompania strzelców, 4 szwadrony, 2 działa.

Jak wynika z informacji wywiadowczych, posiadanych przez stronę austriacką, generał Stolberg 26 czerwca odebrał z dowództwa 2 Armii rozkaz, aby obronę Śląska prowadzić w bardziej ofensywny sposób i w celu przeprowadzenia ataku otrzymał od generała Knobelsdorffa dwie kompanie fizylierów z 62. pułku i dwa sześciofuntowe działa, natomiast przekazał generałowi Knobelsdorffowi trzy szwadrony huzarów landwery. Tak więc generał Stolberg miał do dyspozycji: sześć batalionów landwery, dwie kompanie fizylierów, jedną kompanię strzelców, 2. Pułk ułanów landwery w sile czterech szwadronów, jeden szwadron 6. Pułku huzarów landwery i dwa sześciofuntowe działa artylerii konnej.

Oddziały te miały zostać rozdysponowane w następujący sposób: batalion Caillata miał przeprowadzić zbrojną demonstrację koło Mysłowic, batalion Koeh-

³⁴ „Czas” nr 149 z dnia 5 lipca 1866.

³⁵ E. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*, s. 4.

³⁶ O. Klausman, *op. cit.*, s. 63.

lera i jeden szwadron huzarów miał przeprowadzić taką demonstrację koło mostu w Bieruniu. Siły główne:

4 $\frac{3}{4}$ batalionu, cztery szwadrony ułanów i dwa działa, które w dniu 26 wymaszerowały z Mikołowa i zajęły pozycje w jedlińskim lesie miały następnego dnia rano przekroczyć Wisłę w dwóch punktach: w Pławach i Jedlinie i maszerować na Oświęcim³⁷.

Natomiast oddziały austriackie pod dowództwem generała Trentinaglii przed nadchodzącą walką były ugrupowane jak następuje:

Na północ od Wisły: w okolicach Jaworzna 4. Weimarski batalion pod dowództwem majora Obadicha; Koło Byczyny i Libiąża 6. i 1. szwadron Ułanów von Grünne pod dowództwem rotmistrza von Fischera; w Chrzanowie 4. Batalion Rossbacha, cztery kompanie Alexandra i jedna półbrygada baterii; w Chełmku i koło Wisły w Gorzowie 1. dywizjon Alexandra.

Na południe od Wisły: w Oświęcimiu 4. batalion meklemburski pod dowództwem majora Dornberga, dwa szwadrony ułanów (4. w Oświęcimiu, 5. w Rajsku) pod dowództwem majora Riebesama, ½ brygady artylerii.

Wszystkie stojące na pierwszej linii oddziały wystawiły forpoczty wzdłuż granicy – i tak: na przedpolach Oświęcimia w Harmężach i Pławach stało ½ szwadronu ułanów (po jednym plutonie z 4. i 5. szwadronu), jedna kompania w Brzezince i jedna kompania przy moście bieruńskim³⁸.

Według rozpoznania pruskiego sztabu generalnego większość przeznaczonych do obrony zachodniej Galicji brygady Trentinaglia, a więc 4. batalion piechoty, 1. pułk ułanów hrabiego Grünne, i czterofuntową baterię z 4. pułku artylerii Austriacy rozmieścili w dwóch półbrygadach wzdłuż granicy od Mysłowic do Oświęcimia. Oddziałami rozmieszczonymi w Oświęcimiu dowodził pułkownik von Ziegler³⁹.

Dzień 27 czerwca 1866 roku został ogłoszony przez króla Prus dniem modlitwy o zwycięstwo w nadchodzącej wojnie. Modły w tej intencji zanoszono również w Mysłowicach. Naoczny świadek wspomina, że do miasta tłumnie ścigali mieszkańcy okolicznych wsi. Kościół parafialny nie był w stanie pomieścić wszystkich wiernych, dlatego też wielki tłum zgromadził się na dziedzińcu. Pełne patriotyzmu kazanie wygłosił miejscowy proboszcz Schmidt. Ulicami miasta spieszyli na wyznaczone miejsce zbiórki powołani pod broń rezerwiści⁴⁰.

26 czerwca dowodzący w Oświęcimiu pułkownik Ziegler otrzymał informację, że oddziały pruskie przemieszczają się z Mikołowa do Bierunia. Forpoczty zaobserwowały również duże zgrupowanie nieprzyjaciela koło Mysłowic. W nocy z 26 na 27 czerwca nadeszły kolejne meldunki, z których wynikało, że oddziały nieprzyjacielskie pojawiły się w okolicy Jedlina. Z kolei, 27 czerwca o godzinie 6.00 rano oberlejtant ułanów Taroucca zameldował, iż piechota i kawaleria nieprzyja-

³⁷ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 119.

³⁸ Tamże.

³⁹ O. Klausman, *op. cit.*, s. 62.

⁴⁰ Tamże, s. 49.

cielska przekraczają Wisłę i maszerują na Brzezinkę i dworzec kolejowy w Oświęcimiu. W tym właśnie momencie w celu zlurowania posterunków kawalerii rotmistrz August Bartoletti z jednym plutonem 4. szwadronu przejeżdżał przez wieś Czernichów⁴¹. Otrzymawszy informacje o nieprzyjacielu pułkownik Fryderyk Ziegler natychmiast wydał rozkazy, zgodnie z którymi dworzec kolejowy w Oświęcimiu został obsadzony przez trzy kompanie meklemburskie, a kompania stojąca jako forpocza przy moście bieruńskim została przesunięta w rejon leżących na północny wschód od dworca zabudowań komory celnej. Oddziały, które obsadziły dworzec zostały rozlokowane we wszystkich pomieszczeniach głównego budynku dworca i przygotowały się do obrony zewnętrznej. Dwa działa pod dowództwem oberlejtnantsa Antoniego Mauchera zajęły stanowisko na południe od dworca, natomiast dwa pozostałe pod dowództwem lejtnantsa Hoffmanna stały w gotowości bojowej koło zabudowań komory celnej. Każda z tych obu dwudziałowych baterii miała przy sobie jako osłonę po jednym plutonie ułanów z 4. szwadronu⁴².

Stacjonujący w Rajsku 5. szwadron pod dowództwem rotmistrza Maurycego von Lehmana, po otrzymaniu o 5.00 rano pierwszego meldunku o wkroczeniu nieprzyjaciela, wszystkimi czterema plutonami podjął wzdłuż toru kolejowego marsz do Oświęcimia i na północ od budki strażnika nr 256 połączył się z powracającymi z rozpoznania dwoma plutonami 4. szwadronu pod dowództwem rotmistrza Bertoletiego, które po przepędzeniu licznych nieprzyjacielskich patroli wracały za tory kolejowe. Całość tych sił została silnie ostrzelana z drugiej strony toru, tracąc na skutek tego ostrzału ludzi i konie. Mimo tego oddziały te przegoniły nieprzyjacielskich piechurów i pomaszzerowały w kierunku Soły, gdzie niebawem podjęły walkę z oddziałami pruskimi⁴³.

Ułani rotmistrza Lehmana starli się z przeważającymi siłami kawalerii pruskiej. (Źródła pruskie mówią o czterech szwadronach, natomiast austriackie o pięciu.) Mimo bohaterskiej postawy ułani austriaccy musieli się wycofać. W czasie walki zginął od pchnięcia piką dowódca austriackiego oddziału rotmistrz Lehman⁴⁴, natomiast dowódca kawalerii pruskiej major von Busse został ranny⁴⁵. Utarczkę tę w podniosłych słowach opisał w swojej kronice książdz Knycz:

Pierwsza gawaleryja nasza, dzielne polskie chłopaki, pod wodzą nieustraszonego swego rotmistrza Maurycego Lemanna, rodaka Złoczowskiego śmiało uderzyła na kilkakroć silniejszą konnicę pruską, wali za jednym cięciem dowódcę nieprzyjacielskiej konnicy z konia, nieład i popłoch rozszerzając przez ten wściekły napad w szeregach pruskiej gawaleryi, przez co zatrzymał ich nagły pochód⁴⁶.

⁴¹ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 122.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Za szczególne męstwo na polu walki Kapituła Orderu Marii Teresy przyznała pośmiertnie rotmistrzowi Lehmanowi krzyż kawalerski tegoż orderu – „Czas” nr 200 z dnia 4 września 1866.

⁴⁵ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 122.

⁴⁶ A. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*, s. 49.

Po śmierci swego dowódcy ułani austriaccy biorący udział w utarczce, osłaniani przez połowę 4. szwadronu i przez oddział dowodzony przez oberlejtnantsa Lobkowitza, wycofali się wzdłuż Soły do Oświęcimia⁴⁷.

Podczas gdy pruski pułk ułanów i szwadron huzarów kierował się przez Pławy, Czernichów i Łazy na Sołę, bataliony piechoty z Pław i Jedliny ruszyły na Brzezinkę, spychając forpocztę austriackie. Już w tej wsi potyczka była zacięta. Oddział stanowiący austriacką forpocztę połączył się z oddziałem, który przybył, aby go złuzować, i oba, chwijając się pod naporem przeważającego przeciwnika cofały się w kierunku obsadzonego przez trzy kompanie dworca kolejowego. Po pewnym czasie piechota pruska wyszła z Brzezinki w kierunku dworca, została jednak odrzucona ogniem piechoty i artylerii. Dwa pruskie działa (strona austriacka wspomina o trzech) ostrzeliwujące dworzec kolejowy zostały zaraz na początku potyczki wyeliminowane z walki⁴⁸. Dwa austriackie działa ustawione w pobliżu dworca nie mogły się tam utrzymać z powodu silnego ognia piechoty. Oberlejtnant Maucher przeniósł je więc w pobliże komory celnej, a następnie z wszystkimi czterema działami zajął pozycję na drodze w kierunku Babic i stąd ostrzeliwał nieprzyjacielską piechotę, która znowu pojawiła się w okolicy dworca kolejowego. I wówczas nastąpił dla obrońców dworca oświęcimskiego moment krytyczny. Cały pruski pułk ułanów przekroczył tory kolejowe między wartowniami nr 256 i 257 i stamtąd zagroził zarówno dworcowi, jak i samemu miastu. Kryzys został jednakże zażegnany dzięki wielkiemu poświęceniu obrońców dworca i decyzji o przeniesieniu dwóch dział na Górę Zamkową, skąd otworzyły one skuteczny ogień na Prusaków. Decyzję tę podjął podpułkownik Aleksander Kalnoky i to na jego rozkaz dwa działa oberlejtnantsa Mauchera zostały ustawione na Górze Zamkowej. Pruska kawaleria rażona celnym ogniem owych dział zaczęła się wycofywać. Odwrót kawalerii miał decydujące znaczenie dla obrońców dworca. Pruska piechota powtarzała, co prawda, uparte ataki na dworzec, w ostatnim momencie zajęła nawet dworcowe szopy i magazyny, z uwagi jednak na ostrzał z dwóch dział dowodzonych przez lejtnanta Hoffmanna na pozycji przy budynku komory celnej, jak również na skutek ognia kompanii meklemburskich nie potrafiła się utrzymać na zajętych pozycjach⁴⁹.

Ten krytyczny moment potyczki pod Oświęcimiem i obrony dworca został opisany zarówno przez księdza Knyca, jak i przez wspomnianego już kilkakrotnie pruskiego świadka ówczesnych wydarzeń.

Ksiądz Knyca odnotował:

Już naszym brakuje amunicji, już gotują się, jak to mówią, na białą broń. Wypada z gmachu rzeźzonego dzielny kapitan od piechoty Juliusz Ryszka, rodak Lwowianin, na czele odważnych swych ludzi, lecz w ten moment ugodzony kulą karabinową w oko bez życia pada. I już był moment bardzo krytyczny – nieprzyjaciel coraz więcej pod gmachem koleji się zbliża i niezawodnie byłby go otoczył i wszystkich w nim znajdujących się wymordował i do niewoli zabrał – atoli jednym razem odzywają się armatnie strzały od wieży zamkowej, straszne spustoszenie czyniąc w nieprzyjacielskich szeregach.

⁴⁷ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 123.

⁴⁸ Tamże, s. 121.

⁴⁹ Tamże, s. 122.

Dzielnością i przytomnością ducha odznaczający się podpułkownik ułanów Hrabia Aleksander Kalno-ky na swą odpowiedzialność, nie mając żadnej komendy w miejscu, wyprowadził 2 z 4 owych armat na wspomnianą górę – on to ów krytyczny moment ku zwycięstwu naszym rozstrzygnął⁵⁰.

Obrona dworca oświęcimskiego widziana ze strony pruskiej przedstawiała się następująco:

Mimo licznych ponawianych prób nie udało się w tym czasie piechocie zająć budynków stacji kolejowej – odwrót nastąpił o 8.30 rano. Pod osłoną obu kompanii liniowych i pułku ułanów większość piechoty przeszła po moście zbudowanym przez Wisłę przez oddział lejtnanta Priema do Urbanowic, skąd oddziały, ponieważ nieprzyjaciel nie następował, zostały odesłane do swoich miejsc postoju⁵¹.

Tak więc generał Stolberg został zmuszony do odwrotu. Co prawda, oddziały pruskie stojące przy moście bieruńskim przekroczyły pod koniec potyczki Wisłę, jednak kontratak ½ kompanii Aleksandra, która pojawiła się na lewym brzegu rzeki, zmusił je do wycofania się⁵².

Częścią potyczki pod Oświęcimiem była potyczka pod Mysłowicami. Około 3.00 rano 27 czerwca batalion pruski przekroczył Przemszę koło Podłęża, lecz został zmuszony do odwrotu przez 24 kompanię pułku sasko-weimarskiego. Następnie trzy inne kompanie tego pułku oraz cztery plutony ułanów dowodzonych przez rotmistrza von Fischera na rozkaz majora Obadicha przekroczyły Przemszę, przepędziły przeciwnika aż do Słupnej i nie poniosłszy żadnych strat powróciły na terytorium Austrii⁵³.

Jak wspomina pruski świadek tych wydarzeń, przerwanie potyczki pod Oświęcimiem i odwrót wojsk pruskich zostały potraktowane na całym Górnym Śląsku jako klęska. Powszechnie oczekiwano wtargnięcia wojsk austriackich⁵⁴. Nastroje te potwierdza pruski historyk, pisząc, że do 28 czerwca spodziewano się ataku przeciwnika na Mikołów i miejscowość ta została obsadzona przez oddziały pod dowództwem generała majora von Knobelsdorffa. Austriacki atak jednakże nie nastąpił. Miały miejsce jedynie zbrojne demonstracje i utarczki z forpocztami pruskimi w okolicach Nowego Bierunia i Mysłowic⁵⁵.

28 czerwca wieczorem Austriacy opuścili Oświęcim i odeszli do Chrzanowa. Przed wymarszem dokonali zniszczenia mostu kolejowego w Broszkowicach i przejść przez Przemszę koło Chełmu. Po odejściu Austriaków oddziały generała Knobelsdorffa 30 czerwca powróciły do Raciborza⁵⁶.

Potyczka pod Oświęcimiem pociągnęła za sobą straty z obu stron. Według austriackiego sztabu generalnego straty wojsk cesarskich wyniosły:

⁵⁰ A. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*, s. 49–50.

⁵¹ O. Klausman, *op. cit.*, s. 69.

⁵² *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 122.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ O. Klausman, *op. cit.*, s. 71.

⁵⁵ G. Winterfeld, *op. cit.*, s. 180.

⁵⁶ Tamże, s. 182.

W 4. batalionie meklemburskim:

- Poległych – 2 oficerów, 12 żołnierzy
- Zaginionych – 2 żołnierzy
- Rannych – 30 żołnierzy

W Pułku Ułanów von Grünne:

- Poległych – 2 oficerów, 8 żołnierzy, 15 koni
- Zaginionych – 2 żołnierzy, 1 koń
- Rannych – 1 oficer, 5 żołnierzy, 9 koni
- W niewoli: rannych 1 oficer, 4 żołnierzy, 4 konie
- W niewoli (bez odniesienia ran): 1 oficer, 8 żołnierzy, 1 koń

Razem: 7 oficerów, 71 żołnierzy, 30 koni

Według tego samego opracowania straty wojsk pruskich wyniosły: 7 oficerów, 166 żołnierzy, 31 koni⁵⁷.

Dane przedstawione przez historyka pruskiego wymieniają nieco inne cyfry. I tak: ze strony pruskiej poległo 2 oficerów i 25 żołnierzy, rannych zostało 7 oficerów i 167 żołnierzy, przy czym 15 rannych żołnierzy dostało się do austriackiej niewoli. Tak więc straty wojsk pruskich wyniosły w sumie 9 oficerów i 192 żołnierzy.

Jeżeli chodzi o straty austriackiego, to miały one wynieść: zabici – 1 oficer i 25 żołnierzy; w niewoli – 1 oficer i 9 żołnierzy⁵⁸.

Jeszcze inne straty podaje A. Klausmann: strona pruska: 6 oficerów, 166 żołnierzy, 26 koni. W tym między innymi: pułk ułanów stracił 4 żołnierzy zabitych; 1 oficer i 24 żołnierzy zostało rannych, ucierpiało 21 koni; 62 pułk piechoty – 3 oficerów, 29 żołnierzy, batalion landwery von Kleista – 1 oficer, 49 żołnierzy; pułk Caillata – 10 rannych, 2 zaginionych; strona austriacka: 57 pułk piechoty – 12 zabitych, 28 rannych, 4 zaginionych; 1 pułk ułanów – 7 zabitych, 32 rannych, 8 zaginionych (razem 91 ludzi)⁵⁹.

Ksiądz Andrzej Knycz odnośnie do strat obu stron odnotował, że strona pruska poniosła w zabitych i rannych straty w wysokości 300 osób, przy czym od razu zastrzega, iż według „pruskich zawiślańskich mieszkańców” miało ich być ponad 500. Natomiast, jego zdaniem, straty austriackie miały wynieść blisko 70 osób⁶⁰.

Tuż po walkach do Oświęcimia udał się w charakterze parlamentariusza lejtnant hrabia von der Recke w sprawie pochówku poległych żołnierzy pruskich. Został on przez Austriaków odprawiony z zapewnieniem, iż polegli zostaną pochowani z honorami⁶¹. Ksiądz Knycz zapisał:

Dnia 28 tego miesiąca pochowano uroczystie na parafialnym cmentarzu 47 poległych tak z naszej, jak i z pruskiej strony w przytomności całego oficerskiego sztabu i bardzo licznej ludności we dwóch obok siebie przystrojonych grobach⁶².

⁵⁷ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 123.

⁵⁸ G. Winterfeld, *op. cit.*, s. 179.

⁵⁹ O. Klausman, *op. cit.*, s. 69, 70.

⁶⁰ A. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*, s. 50.

⁶¹ G. Winterfeld, *op. cit.*, s. 180.

⁶² A. Skalińska-Dindorf, *op. cit.*, s. 50.

Na cmentarzu parafialnym w Oświęcimiu w mogiłach zbiorowych spoczęli:

Ze strony pruskiej: Polegli z landwery: premier – lejtnant i dowódca kompanii R. Weyrach, sierżant J. Meja, kapral F. Ast; starsi szeregowcy: H. Hein, J. Dolina, J. Jaschke, E. Schwar; szeregowcy: J. Winter, G. Kuchler, A. Schirde-wahn, H. Hoffmann, L. Chmiel, A. Rother, J. Pfumfel, J. Rassek, J. Ehr, J. Irgel, A. Wolff; strzelec: A. Konietzky; trębacz: E. Baumgart. Polegli z 10 i 11 kompanii 3 Górnooląskiego Pułku Piechoty nr 62: kapitan i szef kompanii hrabia von Königsdorf, lejtnant P. Böge, kaprale C. Burdzik i B. Reinsch, starszy szeregowy J. Krzizok, szeregowy J. Jonkisch.

Ze strony austriackiej: kapitan Julius Rischka, oberleutnant Roderich von Grünewald z 57 pułku piechoty, rotmistrz Moritz Ritter von Lehman, lejtnant Witold Wolf von Schönberg z I Pułku Ułanów; z 57 pułku piechoty: kaprale Jakob Burkot, Mathias Sysol; szeregowcy: Paul Job, Jacob Jonik, Salomon Lassinger, Albert Olejarczyk, Johann Pawłowski, Albert Pala, Johann Tyrek, Michael Przybylski, Ludwig Sowa, Thomas Wojnarowicz; z I Pułku ułanów: kaprale Alfred Dittrich, Franz Forek; szeregowcy: Winzenz Adamczyk, Josef Jendrasczyk, Albert Kasperek, Josef Kulczyk, Franz Kulik, Martin Wolny.

W oddzielnych dwóch mogiłach, jak głoszą napisy na tablicach nagrobnych, zostali pochowani oficerowie c. k. armii: Julius Rischka c. k. kapitan, Roderich von Grünewald c. k. oberlejtant, Witold Nicolaus von Schoenberg; a.d. Hause Obereinsberg i K.S. Leutnant 1 pułku ułanów Hrabiego von Gruenne Moritz Freiherr von Lehmann c.k. rotmistrz Enad.

Natomiast na cmentarzu żydowskim w Oświęcimiu we wspólnej mogile zostali pochowani szeregowy: Lassner z c.k. 57 pułku piechoty i fizylier Sandler z królewskiego pruskiego 62 pułku piechoty⁶³.

Warto również wspomnieć, że na cmentarzu parafialnym w Mysłowicach został pochowany zmarły w wyniku odniesionych ran w potyczce pod Mysłowicami szeregowy pruskiego 11. pułku piechoty landwery Josef Winter⁶⁴.

Polegli pod Oświęcimiem zostali pochowani również na innych cmentarzach. 30 czerwca na jednym z cmentarzy krakowskich został pochowany porucznik armii pruskiej Paweł Bege⁶⁵, a na cmentarzu parafialnym w Wadowicach 30 czerwca odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego w tamtejszym lazarecie, wskutek odniesionych ran w potyczce pod Oświęcimiem, Józefa Juraszka – szeregowca c.k. 57 pułku piechoty⁶⁶.

Już po zakończeniu potyczki pod Oświęcimiem do miasta przybył 4 batalion Parma wysłany z Krakowa przez barona FML Rzikowsky'ego na pierwszą wieść o rozpoczętych walkach⁶⁷.

⁶³ O. Klausman, *op. cit.*, s. 78–80, 82.

⁶⁴ Tamże, s. 86.

⁶⁵ „Czas” nr 146 z dnia 1 lipca 1866.

⁶⁶ „Czas” nr 150 z dnia 6 lipca 1866.

⁶⁷ *Österreichskämpfe im Jahre 1866 nach Feldacten...*, s. 123.

Jak już wspomniano w potyczce pod Oświęcimiem obie strony poniosły straty nie tylko w zabitych, lecz także w rannych. Ci ostatni byli umieszczani zarówno w tworzonych doraźnie szpitalach wojennych, jak również w uzdrowiskach, klasztorach a nawet w domach prywatnych. Na przykład klasztor oo. Reformatorów w Kętach na potrzeby rannych oddał 8 pomieszczeń na 30–40 łóżek, oprócz tego w mieście przystąpiono do organizowania lazaretu, na którego rzecz władze podjęły się zapewnić 6 łóżek i kołder oraz opał w ilości 10 sągów drzewa. Ponadto miejscowi lekarze Wojciech Stanko i Maurycy Berger zobowiązali się do bezpłatnego leczenia rannych i chorych żołnierzy, a aptekarz August Fuchs odstąpił na ich rzecz 25% taksy aptekarskiej⁶⁸. Natomiast w uzdrowisku w Goczałkowicach umieszczono 180 rannych w potyczce pod Oświęcimiem⁶⁹. Pomoc dla rannych nie ograniczała się do tworzenia szpitali i fizycznej opieki. Oprócz tego były podejmowane różnorakie działania mające na celu udzielenia im jak najdalej idącego wsparcia. Do działań tego typu należały również koncerty, z których dochód był przeznaczany na rannych, a także pieniądze wpłacane przez osoby prywatne. Jak informowała prasa, na rzecz rannych w walkach pod Oświęcimiem zostały między innymi przekazane kwoty:

– Kapela I Pułku Ułanów hrabiego Grünne jako dochód z koncertu w ogrodzie Tęczyńskim – 48 złr,

– pan Rehman z dochodu z koncertu w ogrodzie Strzeleckim 15 złr,

– pan Klobassa ze Zręcina pod Krosnem – 105 złr,

– adwokat dr Blitzfeld w Bielsku – złr 113 centów 30⁷⁰.

– Bracia Löwenstein przekazali komendzie wojskowej w Krakowie 200 złr⁷¹.

Z kolei, Urzędnicy Namiestnictwa i Komisji Indemnizacyjnej w Krakowie dla rannych pod Oświęcimiem przekazali 113 złr 50 centów oraz kilka pakietów bielizny i bandaży⁷².

Starcie austriacko-pruskie pod Oświęcimiem wywołało przerażenie nie tylko w samym mieście, lecz także w bliższej i dalszej okolicy. Wielki niepokój panował w Chrzanowskim, a w Krakowie obawiano się, że Prusacy w każdej chwili mogą zająć miasto, obrabować, nałożyć na mieszkańców kontrybucję. Przyczyną tych obaw miały być alarmistyczne wieści szerzone przez Żydów zamieszkałych w Chrzanowie⁷³. Przyczyną niepokoju panującego wśród szlachty i inteligencji w powiecie Chrzanowskim oraz w Oświęcimi i najbliższej okolicy były nie tylko działania oddziałów pruskich. Okazuje się, że działania wojenne, chociaż krótkotrwałe, wywołały niekorzystną dla wyższych warstw społecznych reakcję chłopstwa; wpłynęły również na sytuację ekonomiczną mieszkańców. Dla uzmysłowienie-

⁶⁸ „Czas“ nr 149 z dnia 5 lipca 1866.

⁶⁹ „Czas“ nr 150 z dnia 6 lipca 1866.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ „Czas“ nr 147 z dnia 3 lipca 1866.

⁷² „Czas“ nr 154 z dnia 11 lipca 1866.

⁷³ „Czas“ nr 145 z dnia 29 czerwca 1866.

nia ówczesnych nastrojów warto przytoczyć list spod Oświęcimia opublikowany w „Czasie”:

Spod Oświęcimia 16 lipca.

(W). położenie nasze nie do najprzyjemniejszych należy. Potyczka pod Oświęcimiem przstraszyła i przeraziła mieszkańców; urzędy się cofały, mieszczenie, chłopci, Żydzi z całym dobytkiem uciekali, tak że na przestrzeni jednej mili cała droga po obu stronach jak na kiermaszu lub jarmarku wozami, końmi, bydłem, sprzętami itp. zastawioną była. Lubo nie w takiej sile, ale podobne wędrowki powtarzały się kilka razy, a to za każdą wieścią o zbliżających się Prusakach. Niektóre pograniczne wsie dotknięte były najściem pojedynczych patroli pruskich. Gdziekolwiek zabrano coś z koni, trzody, gdzie indziej aresztowano ludzi, lecz po wypytaniu się o stanowisko i sile wojsk cesarskich wypuszczano.

W pewnej wsi, gdzie postanowiono w razie zbliżania się nieprzyjaciela w dzwony na gwałt uderzyć, podobno strzelano do ludzi pracujących w polu, nigdzie jednak rabunku ani nadzwyczajnego gwałtu nie dopuszczono się. I owszem, gdy urząd powiatowy sprzęty przez tutejszych chłopów w Nowym Bieruniu zabrane tamże zwrócił, konie przez Prusaków tu ujęte bezzwłocznie zwróconemi zostały. Postrach mimo tego panuje, chociaż już cokolwiek przytłumiony. Jesteśmy w ciągłym oczekiwaniu nadspodziewanych gości.

Podobna obawa i niepewność głównie wywierająca wpływ na mniej oświeconą klasę, a zwłaszcza przerażająca włościan i ludzi obracających się w świecie handlowym zatrzymała zupełnie ruch handlowy. Nikt nic nie kupuje, o żaden produkt nikt nie pyta; boć jakże mogłoby być inaczej? Każdy z gotowym groszem pewniejszy niż z zapasem zboża; koleje popsute, drogi i gościńce niepewne; jakim sposobem transportować, kto przewóz ryzykować zechce? Żniwa, już rozpoczęte wydatki więc znaczniejsze, a żadnego przyływu pieniędzy, żaden dzierżawca nie płaci, bo i skąd weźmie, skoro jego tak samo jak właściciela stagnacja handlowa dotknęła. Jeżeli kto miał gotówkę pod ręką, to ta się wyczerpuje, albo już się wyczerpała. Takie jest położenie nasze pod względem finansowo-materialnym; stan zaś polityczno-moralny jeżeli nie gorszy, to pewnie nie lepszy. Lubo już lat dwadzieścia minęło od strasznych wypadków, jakie z naszego grona tyle nieszczęśliwych ofiar wyrwały, lubo inne generacje dziś żyją, lubo wreszcie sądzić by należało, że inne stosunki, inne zasady, starania około oświaty inaczej lud nasz usposobiły, jednak przekonywamy się niestety, że nienawiść do dworów, lubo chwilowo stłumiona, w danym razie z całą srogością odezwać się może.

Skutkiem tej nienawiści jest to niczem nie zbite przekonanie u ludu, że wszystkiego złego co go dotyka tak zwani panowie są przyczyną! Mamy tego dowód w okolicy naszej! Oddziaływanie wojny obecnej o nasz, jako z Prusami graniczący, powiat głównie się oparło; tak samo jak my i włościanie są niepokojeni, skutkiem czego wyrodziła się w nich ta pewność, że panowie, duchowieństwo i Żydzi wywołali wojnę dzisiejszą; stąd rozliczne i najdziwaczniejsze baśnie: każdy mniej więcej obywatel jest w oczach chłopów szpiegiem pruskim. Z początku śmieliśmy się z tego, lecz widzimy, że pogłoski te coraz więcej się rozszerzają. Znajdują się tacy, którzy o zabijaniu szlachty otwarcie i głośno mówią. Pewien dwór gromadą chłopów uzbrojoną w kije otoczony został, gdyż szpieg pruski miał w nim przebywać. Rozstrojenie jest wielkie, nienawiść do obywateli wzrasta, a to do tego stopnia, że głośno odzywają się chłopci, że najlepiej wymordować szlachtę, bo to ona, a nie kto inny, wszystkiemu winna, a niech tylko wolno będzie, a chłopci już porządek zrobią. Oddać musimy słuszne świadectwo panu Giędanowskiemu, naczelnikowi powiatu oświęcimskiego, że na pierwszy posłuch o tych wieściach z całą rozwagą a energią stosownie podjął kroki dla położenia im tamy, kilka osób ujęto, jednak jak dotąd zabiegi są bez skutku, wieści nie ustają i owszem pomnażają się.

Początkowo dla bezpieczeństwa gmin przed włóczęgami i kradzieżą, jaki się przy takim rozstroju wydarzyć mogą, później dla ulżenia wojsku w donoszeniu o zbliżającym się nieprzyjacielowi, zarządzeniemi zostały straża chłopskie. Te naturalnie nadużywały praw swoich, zatrzymując jadących, aresztując przechodniów, tak że surowe napomnienie wyszło od władzy powiatowej z wyraźnym zakazem, aby nikogo nie zatrzymywać, a jedynie tylko pilnować, czy się Prusacy zbliżają. Rozkaz taki wydanym został, jednak kapral jadący na patrol skasował go i wbrew poleceniom p. Naczelnika kazał nieznanym zatrzymywać i odstawić do wojskowej komendy. Wszakże najniewinniejszy i najspokojniejszy

człowiek, nie dalej jak w sąsiedzkiej gminie może nie być znanym. Podobne unieważnianie rozkazów władz cywilnych, a tym samym osłabianie powagi tychże nie może chłopom być zrozumiałe. Urzędnicy cywilni wpadają w podejrzenie, lud się bałamuci i rodzi sobie najdziwniejsze domysły. Będąc w samym środku tych wydarzeń, lepiej stan podobny możemy osądzić niż ten, kogo to mniej obchodzi, albo się temu przysłuchuje z dala; toteż z całą pewnością powiedzieć można, że tak długo dobrze, dopóki mamy wojsko i władze powiatowe; lecz jak te się cofną, a co wśród wojny łatwo zdarzyć się może, skoro zostaniemy na łasce chłopstwa kierowanego zasadami komunizmu i nienawiścią do wszystkiego, co surdut nosi, co wtedy będzie? Nie można ani się godzi lekce traktować tych faktów, skutki mogą być straszne, jeżeli środki doraźne w tej chwili zarządzonemi nie będą. Bez wątplenia każdy z nas czułby się szczęśliwym, gdyby widział, że starania nasze i zabiegi, aby ten lud zbliżyć do siebie, obudzić w nim zaufanie, odnosiły pożądany skutek; gdybyśmy wtedy, gdy umysły włościan bywają obalamuczone, sami bez niczyjej pomocy mogli je objaśnić, oświecić i na rzeczywistą drogę skierować. Lecz gdy inaczej się dzieje, gdy mamy namacalne dowody, że nienawiść ta zawsze jest ta sama, gdy nie jesteśmy pewni, że w danej nieszczęśliwej chwili bezpieczeństwo osobiste i majątków naszych nie będzie zagrożonym, wtedy musimy szukać opieki gdzie indziej, jak w sobie samych! Powodowani takim stanem rzeczy obywatele powiatu naszego podali adres do p. Namiestnika kraju, prosząc o zarządzanie doraźnych środków, które by stan obecny zmienić, a nas od wszelkich nieprzewidzianych a niebezpiecznych i groźnych ewentualności ochronić mogły⁷⁴.

Wiadomości o walkach pod Oświęcimiem trafiły najprawdopodobniej do wszystkich zakątków obu walczących państw. Informacje te nie zawsze były dokładne. Na przykład 13 lipca 1866 roku w numerze 56 gazety „Wochentliche Anzeigen für das Fürstenthum Ratzeburg” ukazała się wzmianka:

Otrzymaliśmy z najbardziej wysuniętego prawego skrzydła Armii Północnej koło Krakowa złe wiadomości. Jak mówi oficjalna depeza, w okolicach Chrzanowa – stacji kolejowej między Oświęcimiem i Krakowem – została pobita przez Prusaków brygada generała Trentinaglii. Brygada tocząc walki wyczołgała się do Krakowa⁷⁵.

Potyczka pod Oświęcimiem zakończyła się po kilku godzinach. Nie oznaczało to jednak, że działania wojskowe na granicy austriacko-pruskiej w Galicji ustały całkowicie. Przez wiele dni miały miejsce mniejsze lub większe starcia patroli obu stron. 4 lipca o godzinie 18.00 generał Stolberg na czele dwóch szwadronów ułanów, oddziału strzelców oraz pionierów, wkroczył do Białej i Bielska. Celem tych działań było pobranie kontrybucji w wysokości 60 000 złr nałożonej na mieszkańców jako rekompensata za szkody wyrządzone przez wojska austriackie w Zabrzegu w czasie rekonesansu na Nowy Bieruń. Wkraczający żołnierze pruscy zostali obrzuceni kamieniami, w wyniku czego jeden ułan został ranny. W odwecie Prusacy zabrali jako zakładników 7 mieszkańców Białej, z których 5 należało do warstwy najbogatszej. Wojsko uwolniło z więzienia w Białej aresztowanych przez Austriaków trzech obywateli pruskich. Poza tym Prusacy wysadzili w powietrze dwie lokomotywy i pociąg na dworcu kolejowym w Bielsku, a także zarekwirowali dworcowy aparat telegraficzny. 5 lipca o godzinie 13.00 oddziały pruskie powróciły do Pszczyny. Zakładnicy po dwudniowym areszcie zostali zwolnieni i powrócili do Białej⁷⁶.

⁷⁴ „Czas” nr 162 z dnia 20 lipca 1866.

⁷⁵ „Wochentliche Anzeigen für das Fürstenthum Ratzeburg”, Nr 56, 13. Juli 1866.

⁷⁶ „Czas” nr 161 z dnia 19 lipca 1866.

5 lipca miała miejsce również drobna potyczka pod Kętami. W jej wyniku pięciu huzarów pruskich dostało się do niewoli. Zostali oni następnego dnia odstawieni do Krakowa⁷⁷. 15 lipca patrol kawalerii pruskiej z Pszczyny zbliżył się do austriackiej straży przedniej w okolicach Bielska. W wyniku utarczki z oddziałem austriackim dwóch kawalerzystów pruskich zginęło, a jeden dostał się do niewoli i został odstawiony do Kęt. W czasie przesłuchania oświadczył on, iż Prusacy mają zamiar wysadzić most w okolicy Dziedzic. Po otrzymaniu tej informacji brygada generała majora Breisacha 16 lipca dokonała wyprzedzającego wysadzenia wspomnianego mostu. Wywołało to natychmiastową reakcję oddziałów pruskich stacjonujących w Goczałkowicach, które otworzyły ogień karabinowy. Z uwagi na dużą odległość nie spowodował szkód wśród Austriaków – został ranny jeden podporucznik. Austriacy odpowiedzieli ogniem artyleryjskim i po chwili mieszkańcy Goczałkowic wywiesili białą flagę, w związku z czym artyleria austriacka przerwała ostrzał⁷⁸.

Wydaje się, że wojska pruskie były atakowane na różne sposoby. Świadczyć może o tym odezwa generała Stolberga, która została przekazana władzom Oświęcimia w dniu 10 lipca w celu ogłoszenia we wsiach pogranicznych. We wspomnianej odezwie stwierdzano:

Gdyż powtórnie się zdarzyło, iż na pruskich żołnierzy [sic!] od wieśniaków i cywilnych osobach strzelano, więc następnie oznajmuję, że każda wieś i podworze spalonym będzie z którychby jeszcze raz strzelano było, tegoż mieszkańcy ale przed sąd wojskowe stawiane i wieszane będą.

Stolberg królewski Pruski Jenerał⁷⁹.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż prowadzonym działaniom wojennym towarzyszyła działalność wywiadowcza i kontrwywiadowcza. Biorąc pod uwagę, że zarówno ziemia chrzanowska, jak i oświęcimska leżały w terenie przygranicznym, można bez obawy popełnienia błędu przyjąć, iż działania wywiadowcze były tu prowadzone również w okresie pokoju. W archiwum w Krakowie zachował się dokument, który uprawnia takie domniemania. Otóż w sierpniu 1864 roku anonimowy autor podpisujący się „Przyjaciół Austrii” w liście skierowanym do Komendy Głównej Wojsk Austriackich informuje, że mieszkańcy Oświęcimia Błonarowicz, Stachura i Fidler prowadzą działalność wywiadowczą na rzecz Prus⁸⁰. Nie może więc dziwić fakt, że z chwilą wybuchu konfliktu zbrojnego każde nietypowe zachowanie budziło podejrzenie o działalność szpiegowską. Zdarzały się oczywiście przypadki szpiegostwa, bywało jednak i tak, że zwykła, niezdrówą w czasie wojny ciekawość mogła zakończyć się wyrokiem skazującym. Z informacji podanej przez „Gazetę Szląską” wynika, że w lipcu 1866 roku w Chrzanowie został powieszony jakiś Żyd, który miał być szpiegiem pruskim. W notatce prasowej stwierdzano, że ów Żyd kręcił się wśród oficerów austriackich stacjonujących w Tenczynku pod Krzeszowicami i podsłuchiwał ich rozmowy. Gdy został zatrzymany znaleziono przy nim zapiski

⁷⁷ „Czas” nr 150 z dnia 6 lipca 1866.

⁷⁸ „Czas” nr 162 z dnia 20 lipca 1866.

⁷⁹ „Czas” nr 156 z dnia 13 lipca 1866.

⁸⁰ Archiwum Państwowe w Krakowie, StB 22.

dotyczące dyslokacji wojsk austriackich. Zatrzymany utrzymywał, że wspomniane zapiski znalazł i w żaden sposób nie może być ich autorem, bowiem nie umie pisać po niemiecku. Jednakże na podstawie książki meldunkowej z hoteliku w Trzebinu udowodniono, że kłamie, i dowiedziono mu szpiegostwa, po czym powieszono. Autor informacji zamieszczonej w gazecie zastrzega się, że nie dysponuje żadnymi dowodami na to, iż wiadomość jest prawdziwa⁸¹. Podejrzewanymi o działalność szpiegowską na rzecz Prus byli również dwaj mieszkańcy Białej – właściciel dóbr baron Guidy oraz księgarz Zawadzki. To, że dopytywali się wśród żołnierzy o rozmieszczenie wojsk austriackich wystarczyło, aby odbyli bezpłatną podróż do Krakowa, skąd po oczyszczeniu z zarzutów zostali zwolnieni⁸².

Potyczki pod Oświęcimiem i innymi pogranicznymi miejscowościami nie przyniosły, bo nie mogły przynieść, rozstrzygnięcia. O losach całej kampanii zadecydowała bitwa pod Königsgrätz (Sadową). Jak już wspomniano, brygada Poeckha, która w okresie od 15 maja do 12 czerwca stacjonowała w Oświęcimiu i ochraniała granicę, została po otrzymaniu uzupełnień połączona z siłami głównymi. Brygada ta walczyła później pod Sadową, gdzie poniosła wysokie straty. W tej największej i decydującej bitwie brał również udział 56 pułk piechoty stacjonujący w Wadowicach. Pułk ten pojawił się w Galicji w 1772 roku i został rozmieszczony w następujących miejscowościach:

- Stanisławów – 1 i 2 batalion fizylierów,
- Bielsko – 3 batalion fizylierów,
- Lwów – dywizja grenadierów.

Pułk zasilano rekrutami wyłącznie polskimi, służba trwała 16 lat⁸³. W 1825 roku pułk stacjonował w:

- Białej,
- Żywcu,
- Kętach,
- Andrychowie,
- Wadowicach,
- Myślenicach,
- Podgórzu,
- Wieliczce.

Od 5 grudnia 1830 roku do 30 marca 1831 roku pułk ze względu na trwające powstanie listopadowe stacjonował na granicy naprzeciwko Wolnego Miasta Krakowa. Trzeci batalion pułku pozostał na stanowiskach nadgranicznych do czerwca 1831 roku, pełniąc wraz z pierwszym batalionem obrony krajowej służbę graniczną wzdłuż Soły. Oba wspomniane bataliony straciły wielu ludzi na skutek epidemii cholery⁸⁴.

⁸¹ „Czas” nr 170 z dnia 29 lipca 1866.

⁸² „Czas” nr 162 z dnia 20 lipca 1866.

⁸³ R. Janota, S. Bednarski, *op. cit.*, s. 46.

⁸⁴ Tamże, s. 110.

Po wybuchu powstania stycziowego, już w lutym 1863 roku, trzeci batalion i jedenasta dywizja czwartego batalionu – kompanie 21. i 22. nadzorowały granicę między Oświęcimiem a Bochnią⁸⁵.

Podczas wojny 1866 roku, 56. Pułk piechoty po połączeniu się z siłami głównymi w Czechach, wziął 27 czerwca udział w walce pod Skalicami, nazywanej również potyczką pod Nachodem. W potyczce tej zginął 1 oficer i 43 żołnierzy, a ogółem wraz z rannymi i zaginionymi pułk stracił 260 ludzi⁸⁶. Jak już wspomniano wyżej, w 56. Pułku piechoty służyli Polacy z Galicji. Jak wynika z wydanej w Wadowicach historii pułku wśród poległych pod Nachodem byli również mieszkańcy ówczesnego powiatu chrzanowskiego: sierżant Bętkowski Jędrzej z Chrzanowa, dziesiętnik Marmor Józef z Nowej Góry, dziesiętnik Mitas Ignacy z Chrzanowa, szeregowy Baran Jędrzej z Jaworzna, szeregowy Rotmański Feliks z Laskowej, szeregowy Warchoń Wincenty z Rozkochowa.

W trakcie tej potyczki zaginęli: szeregowy Brandys Wincenty z Płazy, szeregowy Henzlik recte Sermak Franciszek z Bobrku, szeregowy Kaczara Franciszek z Filipowic, szeregowy Kowalski Zbigniew z Rybnej, szeregowy Paszek Maciej z Chełmka, szeregowy Zemła Michał z Kwaczały.

W trakcie bitwy pod Königsgrätz zaginęli: szeregowy Banasik Kazimierz z Jelenia, szeregowy Bromboszcz Maciej z Chrzanowa, szeregowy Maciejowski Mikołaj z Woli Filipowskiej⁸⁷.

Tak więc rok 1866 odcisnął swoje piętno na życiu mieszkańców powiatu chrzanowskiego, zarówno tych, którym przyszło walczyć pod Nachodem i Sadową, jak i tych, którzy przeżyli grozę potyczki pod Oświęcimiem i późniejszych utarczek w okolicy.

Na zakończenie należy podkreślić, że wojna austriacko-pruska nie wywarła ujemnego wpływu na stosunki między ludnością mieszkającą po obu stronach granicy. Gdy 26 sierpnia 1866 roku w godzinach popołudniowych wybuchł w Chełmku pożar, który ogarnął 24 domy i 10 stodół, w trwającej do godzin rannych następnego dnia akcji gaśniczej uczestniczyli „sąsiedni poddani pruscy z dwoma sikawkami z Nowego Bierunia”⁸⁸.

⁸⁵ Tamże, s. 161.

⁸⁶ Tamże, s. 167.

⁸⁷ Tamże, s. 192.

⁸⁸ „Czas” nr 201 z dnia 5 września 1866.

ALEKSANDER ZYGMUNT BABIŃSKI

A SKIRMISH AT OŚWIĘCIM. AN EPISODE FROM THE PRUSSIAN –
AUSTRIAN WAR OF 1866

Summary

The article presents an episode from the Prussian-Austrian War, in which Polish soldiers fought on the side of Austria as members of the 5th Squadron under the command of Captain Maurycy von Lehman.

On the 26th of June 1866 Colonel Friedrich von Ziegler received information that Prussian troops were moving from Mikołów in the direction of Oświęcim. At that time the Austrian outposts observed the enemy's troops build-up in the area of Mysłowice. In the night between the 26th and 27th of June the commander of the Austrian forces received more reports informing that the enemy's troops had appeared in Jedlin. On the 27th of June, at 6:00 a.m., the Prussian infantry and cavalry crossed the Wisła River and started moving towards Brzezinka and the railway station in Oświęcim. Colonel Ziegler ordered the infantry to secure the railway station in Oświęcim. The Austrian artillery was located near the railway station and customs chamber. Stationed in Rajsk, the 5th Squadron of Cavalry under the command of Captain Maurycy von Lehmann started marching in the direction of Oświęcim at 5:00 a.m., after receiving the first report about the enemy's army marching in. In Oświęcim the 5th Squadron joined two platoons of the 4th Squadron led by Captain August Bertoletti which were coming back from the reconnaissance. Despite the severe shelling, the Austrian forces chased the enemy footmen away and marched towards Soła, where soon they started fighting with the Prussian troops. During the fight Maurycy Lehman was pierced with a lance and died whereas the commander of the Prussian cavalry, Major von Busse, was wounded. The Austrian cavalry, shielded by half of the 4th Squadron and a squad led by Lieutenant Lobkovitz, withdrew along the Soła River to Oświęcim. The Prussian infantry marched out of Brzezinka towards the railway station but was repelled by a heavy gunfire from the side of the infantry and artillery. Two Prussian machine guns shelling the railway station were eliminated from the fight right at the beginning of the skirmish. Not being able to keep his position, Lieutenant Antoni Maucher moved his machine guns near the customs chamber, and then to the position on the road in the direction of Babice from where he was firing at the enemy infantry. Thanks to a great sacrifice of the Austrian defense of the railway station and the decision to move two machine guns to the Castle Hill, from where they could effectively shell the Prussian forces, the Austrian troops won.